№ 2. Kraków 3 Stycznia — Wtorek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem przesyłką pocztową 5 złr. r. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 458.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 stycznia.

Podobnie jak *la Gazette de France*, o czém w poprzedzającym numerze się mówiło, tak też i *Le Pays* niemoże przystać na konkluzyą pana Girardina w sprawie Wschodniéj, która zależy na tém w teoryi, aby zniszczyć radykalnie w samym zarodzie, wszystkie powody służące Rosyi do absorbowania powolnego Turcyi, ale w praktyce pociąga za sobą wiele wypadków, a nawet podobnoś kończy się wojną powszechną. *Gazette de France* atakowała stronę teoryi, *Le Pays* przechodzi odrazu do praktyki. Dla pierwszego dziennika, przyjęcie reform przez Turcyą będąc niepodobnem, reszta jest utopią i mało go zatrudnia; dla drugiego, sposoby których chce użyć p. Girardin w swojém rozwiązaniu, dostarczają główną do dyskusyi materyą.

Zobaczmy wkrótkości te sposoby.

P. Girardin przyznaje, że Turcya własnym oddana siłom, nie może oprzeć się Rosyi, chociażby ostatniego piastra i ostatniego wyznawcę alkoranu oddała w ofierze, albowiem siła mniejsza zawsze w końcu uledz musi sile większéj. Turcya to wie, i dlatego żąda energicznéj pomocy Anglii i Francyi. Państwa te mogą zatem w tym krytycznym momencie podyktować Turcyi wszystkie warunki, jakie tylko za słuszne uznają, a warunki te zostaną przyjęte z równą powolnością, tak przez ludność jak przez rząd ottomański. Warunki te według p. Girardina zawierać powinny właśnie te reformy, które Turcyą zbawić mają. Francya i Anglia oświadczyć winny Turcyi, że zawrą z nią na wieczne czasy traktat pokoju i obronne przymierze, że jéj ofiarują pomoc flot i wojska cokolwiekby nastąpić mogło, że zaręczą pożyczkę, któréj Porta potrzebuje, ale to wszystko pod następującemi warunkami poprzednio przyjętemi i lojalnie wykonanemi. Naprzód zmniejszenie płacy urzędników i w ogóle wydatków państwa dla polepszenia finansów; ułatwienie poboru podatków i płacenie takowych nie w naturze ale w pieniądzach; rozłożenie takowych na wszystkich poddanych bez względu na wyznanie i pochodzenie; zastósowanie tychże do własności i zniesienie haraczu, jakoteż *iltizamów* czyli dzierżaw poborczych. Daléj muzułmanie i rajasy mają używać tych samych praw cywilnych, tych samych rękojmi administracyjnych i sądowych; każde wyznanie utrzymywać ma wprost i bez żadnych przeszkód swój obrządek i szkoły; rajasów sądzić mają ich współwyznawcy; w razie sprawy między rajasem a muzułmanem, rozstrzygać będzie trybunał mięszany, złożony w ten sposób, aby dawał rękojmie zupełnéj bezstronności. Następnie wszelka pańszczyzna będzie przez państwo odkupiona, a chłop nabędzie ziemię na własność, spłaciwszy pierwéj jéj wartość według taksy podatkowéj i dziesiątą część nad tę wartość. Niewola będzie stanowczo i zupełnie zniesioną. Nakoniec klasztory w miejscach świętych zostaną ogłoszone jako wolne zakłady i używać będą tych samych rękojmi co zakłady prywatne; każde wyznanie będzie miało wolność budowania kosztem własnym kościołów, świątyń lub synagog; konkordat, który usunie zupełnie wszelką od Porty odpowiedzialność, urządzi między mocarstwami chrześciańskiemi mającemi konsula w Jerozolimie prawo co do posiadania, zwyczajów i policyi w miejscach świętych.

Jak widzimy w warunkach tych jest nietylko organizacya monarchii tureckiéj takiéj, jakby ją sobie życzył widzieć p. Girardin, ale nadto rzucone są zasady przyszłéj konstytucyi. Ową konstytucyą publicysta sprowadziłby póżniéj niezawodnie do kilku artykułów, któreby miejsce znalazły w zakresie sztuki dwudziestu piastrowéj, tak jak konstytucya jego francuska w r. **1848** w pięciofrankówce się mieściła. Lecz przyjęcie wszystkich tych warunków przez Turcyą, o czém p. Girardin niewątpi ani chwili, nieukończyłoby jeszcze kwestyi, któréj polem nie jest już dzisiaj sama tylko organizacya państwa ottomańskiego, ale brzegi Dunaju, morze Czarne i azyatyckie stepy. To też p. Girardin mówi daléj, że skoroby te *warunki przyjęte zostały* przez rząd turecki, a Anglia i Francya *otrzymały dostateczne rękojmie wiernego ich wykonania*, ostatnie te mocarstwa zawiadomiłyby o tem Rosyą. W razie zaś gdyby państwo rosyjskie trwało bez żadnego już więcéj powodu przy ultimatum które postawiło, i obstawało przy decyzyi zatrzymania Księstw Naddunajskich, wtedy Francya i Anglia zawezwałyby Austryą i Prusy, jako mocarstwa, które podpisały konwencyą z 13 Lipca **1841** r. do wypełnienia zobowiązań rzeczonego traktatu i do dowiedzenia czynem Sułtanowi, iż szanuje nietykalność praw jego zwierzchniczych. Przyczem Austrya i Prusy uwiadomioneby zostały, że wszelka odmowa współudziału z ich strony uważaną być musi przez Anglią i Francyą jako zerwanie stosunków dyplomatycznych i początek kroków nieprzyjacielskich. Wtedy z obu stron położenieby było jasne i do rozwiązania kwestyi prosto wiodące.

Lecz zarzuci mi kto może, powiada sam pan Girardin, że to jest wojna powszechna? Prawda, ale wojna powszechna z prawem i siłą, kredytem i pieniędzmi z jednéj strony, a tém samém z pewnem zwycięstwem. Dlatego właśnie spodziewać się można, że nikt na pewną przegraną wystawiaćby się niechciał i wojnyby nie było. Wszelki bowiem do niéj powód przyjętemi przez Turcyą warunkami byłby usunięty. Wypowiedzenie takowéj wojny byłoby tylko wzmocnieniem pokoju. Byłoby postępem dla cywilizacyi. Europa porzuciłaby małą politykę, a przyjęłaby wielką.

Głośno brzmiące frazesy p. Girardina niewielkie zrobiły wrażenie na dzienniku *le Pays*. Niewchodzi on ani w rozbiór warunków, ani go zatrzymuje dosyć ważna według nas uwaga: czyliby one mogły być przez Turcyą przyjęte? czyliby niepociągnęły nowego rodzaju abdykacyi praw zwierzchniczych, od któréj właśnie rozwiązanie p. Girardina zasłonić ma Portę ottomańską? — niepyta się wcale *le Pays*, jakieby to były „rękojmie, któreby zapewnić mogły ich wykonanie w przyszłości“, ale przenosi odrazu kwestyą na to właśnie pole, na którém p. Girandin oświadcza zawsze, że walczy: to jest na pole wolności i pokoju.

P. Girardin, pisze *le Pays*, który tak jest oburzony wdawaniem się Rosyi w sprawy administracyi wewnętrznéj państwa ottomańskiego pod pozorem religijnym, p. Girardin, który protestuje z taką energią przeciw naruszeniu wolności sułtańskiéj władzy, znajduje, iż rzeczą jest bardzo naturalną, aby Francya i Anglia pod pozorem protekcyi wymagały wyraźnym traktatem, z wszystkiemi rękojmiami układom dyplomatycznym właściwymi reorganizacyi radykalnéj, zupełnéj, bezwzględnéj wszystkich żywiołów, nie tylko rządu tureckiego, ale społeczeństwa! Żąda zaś tego, twierdząc, że gdyby Anglia i Francya opuściły Turcyą państwo to upadłoby od razu pod potęgą Rosyi. Sprzymierzeńcy zatem Turcyi pod naciskiem tak silnym, i w chwili takiego niebezpieczeństwa mieliby ofiarować swą pomoc pod warunkami nierównie uciążliwszemi aniżeli je żądała Rosya, zadać kłam postępowaniu, jakie zachowują od początku téj sprawy! To co proponuje p. Girardin, jest poprostu uciemiężeniem Turcyi przez Francyą i Anglią. Wprawdzie staćby się to miało według niego w imieniu i na korzyść cywilizacyi. Ale cywilizacya niema prawa się narzucać siłą, niema prawa ciemiężyć. Dla zapewnienia pokoju europejskiego p. Girardin żąda — wojny powszechnéj. Dodaje wprawdzie, żeby ta do skutku nieprzyszła „bo nikt na pewną przegraną wystawiaćby się niechciał.“ *Lecz któż za to zaręczyć może?* a w takim razie cóżby czynić pozostawało? Pójść naprzód — byłoby to sprowadzić zniszczenie i ruiny; cofnąć się — byłoby wstydem i dowodem słabości. Jest w tém wszystkiém przesada. P. Girardin jest stronnikiem polityki dawnego Rzymu — chce wojny dla pokoju. Dzisiejsza cywilizacya — chce pokoju i gotuje pokój. Radzi — ale niejątrzy. Przemawia w imieniu sprawiedliwości — ale nie siły. Chce stać spokojnie przy prawie — ale nie rzucać się gwałtownie naprzód. Polityka ta jest skuteczniejszą, a przynajmniéj w każdym razie godniejszą.

Pierwsza część attaku dziennika *le Pays* jest *zręczną i subtelną*, to też p. Girardin nieodpowiada na nią tylko porównaniem żądań Rosyi z warunkami pod jakiemiby sobie życzył, aby Francya i Anglia protekcyą swoją postawiły. W pierwszych uważa on tylko korzyść dla Rosyi, w drugich korzyść dla Turcyi i Europy. Zdaje mu się, że za pomoc każde mocarstwo żądać może słusznéj ceny, że akt spełniony w imieniu cywilizacyi i zaprowadzający stan rzeczy lepszy od dawniejszego, niemoże być uważany za uciemiężenie. Co do drugiéj części zarzutu *le Pays*, co do polityki pokoju, nieuważa jéj ani za skuteczniejszą, ani za godniejszą, posługując się w dowodzeniu wypadkami z ostatnich czasów.

Usunąwszy najlepszy jaki p. Girardin w obronie swéj konkluzyi miał dowód, to jest: że kto chce dopiąć celu, winien chcieć prowadzących do tego środków; dowód, którego nieużył zapewne, aby się niewystawić na odpowiedź: że tylko słusznych i sprawiedliwych środków używać się godzi, ale który w rozumowaniach jego ciągle przebija; usunąwszy powtarzamy to rozumowanie, dyskusya między dziennikami *Gazette de France* i *le Pays* a redaktorem *Pressy* ani na krok jeden rozwiązania kwestyi nieposunęła, a nawet do jéj rozświecenia mało się przyczyniła. Po przeczytaniu naszych dwóch artykułów, każdy zapewne z czytelników zapyta się jak pierwéj: jak się to skończy? A jednakowoż niechcielibyśmy zostać pomówieni, żeśmy niepotrzebnemi słowy kolumny pisma naszego zapełnili.

I nie jest też tak w rzeczy saméj. Z przedstawienia obrazu toczącéj się dyskusyi między redaktorem *Pressy* a dziennikami wiadomemi, wypływa nauka, że tak powiemy, negacyjna. Jeżeli ze starcia się z sobą tak znakomitych organów prassy, niewytrysnęła iskra rozświetlająca

prawdę, snać musiała ona leżeć po za sferą dyskusyi. Jakoż ani w broszurze, ani w rozprawach nad nią, niewidzieliśmy dotkniętéj strony religijnéj, strony zdaniem naszém, wypowiedzieliśmy oddawna, w kwestyi wschodniéj przeważnéj. W téj to stronie widzimy główną przyczynę owéj tajemnicy, która ostateczne rozwiązanie kwestyi zakrywa. To, nadczém się siłą najbystrzejsze umysły, jest zawikłaniem; jest narzędziem, jakiego używa Opatrzność, w kierowaniu tych spraw, w których zdaje się, iż wyrzec ostateczne słowo bezwzględnie na usiłowania ludzkie, sobie saméj zastrzegła. Nieznając zamiarów najwyższéj mądrości, częstokroć nierozumiemy dróg jakie obiera.

Korespondencya Czasu.

Lwów 29 grudnia.

§. Ważne dzieło indemnizacyjne postąpiło o jeden krok naprzód. Wczoraj ukonstytuowała się pod przewodnictwem wiceprezydenta gubernialnego pana Kalchberga ministeryalna komisya indemnizacyjna. Oprócz prezesa, komisya ta składa się z dziewięciu członków, a mianowicie z trzech reprezentantów rządu, trzech właścicieli ziemskich i trzech włościan. Z ramienia rządu należą do komisyi, jak już w sierpniu donosiłem, p. Eminger radca apelacyjny, p. Semkowicz radca finansowy i p. Mahrle sekretarz gubernialny, który jest zarazem zastępcą prezesa; z właścicieli ziemskich weszli do komisyi p. Geringer z obwodu czortkowskiego, Dr Klemens Rączyński adwokat i Dr Aleksander Napadiewicz z Więckowic, dwaj ostatni jako zastępcy p. Ludwika Dolańskiego byłego adwokata i p. Piotra Trzcińskiego; z włościan zaś powołano Wodzierę z tarnopolskiego, Schwarza kolonistę z samborskiego i Niedźwiedzia z sanockiego obwodu. Komisya ta będzie odtąd właściwą władzą we wszystkich sprawach tyczących się wynagrodzenia za zniesione powinności urbaryalne — zajmie się przedewszystkim ustanowieniem podwładnych sobie komisyj cyrkularnych, które mają sprawdzać *in merito* operata indemnizacyjne, załatwiać będzie podania o zaliczkę na rachunek kapitału wniesione, do niéj także należeć będą rekursa przeciw uchwałom komisyj cyrkularnych. Członkowie komisyi z wyjątkiem włościan, są u nas powszechnie znani, każdy przeto interesowany pewnym być może, że sprawa jego w dobrych spoczywa rękach, wszakże i włościanie wymienieni są ludzie majętni i światli i do owych deputowanych sejmu wiedeńskiego wcale niepodobni.

Na przywitanie Jego Cesarskiéj Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika mieliśmy dwa wieczory jeden po drugim *théatre paré*. Na przedstawieniu polskiem było zgromadzenie liczne i bardzo świetne. Szlachta tu bawiąca wystąpiła w uniformach stanowych, książe Leon Sapieha i p. Józef Gorajski w kontuszach. Grano komedyę Kamińskiego *Krakowiacy i Górale*, wszakże w grze artystów widać było przerażający upadek sceny polskiéj, i niedbalstwo dyrekcyi. Trudną rolę studenta oddano p. Natorskiemu, który o niéj nie ma najmniejszego pojęcia, ani też wyobrażenia o śpiewie, grał też i śpiewał tak nieznośnie, że sam jeden był w stanie sparaliżować sztukę, nawet gdyby inne role po mistrzowsku były oddane. Lecz i inne role nie były odegrane po mistrzowsku. Pan Szturm w roli Stacha deklamował jak bohatér francuzkiéj salonowéj komedyi, p. Köhler w roli Janka pełnego życia śpiewał dobrze, lecz gra jego flegmatyczna i martwa nie miała w sobie cechy wesołego Krakowiaka, i raziła tém bardziéj, że p. Nowakowski w roli téj równie jak we wszystkich charakterach narodowych niezrównany, jest nam za nadto w pamięci. Wszakże wina nie cięży na artystach, lecz na dyrekcyi. Dla czego p. Nowakowski nie pozostał przy swojéj roli, i dla czego nie oddano p. Köhlerowi roli Bartosza? W ogólności wszystko się tak ukartowało, że sztuka wypadła jak najgorzéj. Ul na skrycie się Basi przeznaczony był tak mały, że panna Szuszkiewiczowna nie mogła się z niego wydobyć, trykoty więc byłyby się jéj bardzo przydały. Na domiar tego przywdział p. Starzewski w roli ekonoma na czerwony żupan coś podobnego do fraka z petlicami, a zamiast nahajki trzymał w ręce jakiś szpicrut czy też elegancką trzcinkę. Tylko p. Rudkiewicz wywiązał się z swojéj roli Miechodmucha jak zawsze wyśmienicie, a jeżeli znaną zwrotkę poloneza: „Szczodrość pańska jest nad nami, ta obdarza nas pszenicą“ przypiął ni w pięć ni w dziewięć nie w swojem miejscu, to błąd ten wypadł nieszczęśliwie, bo owa zwrotka przy dzisiejszym głodzie Galicyi, która się sama chcą żywić musi pszenicą, jest co do Galicyi gdziekolwiekby ją umieścić, nie na swojem miejscu.

Towarzystwo muzyczne, o którego zawiązaniu się dawniéj doniosłem, dało pierwszy znak życia. Przed świętami wyprawiło wspólnie z orkiestrą teatralną koncert, który wyjąwszy że trwał zbyt długo, nie źle się udał.

Paryż 28 grudnia.

Negocyacye lorda Palmerstona z większością gabinetu angielskiego otrzymały dość pomyślny skutek. Gabinet angielski pozostaje przy władzy, ale lord Palmerston z niego nie wychodzi. Partya lorda Aberdeena i Koburgów musiała się zgodzić na wprowadzenie flot na morze Czarne i możebne ewentualności. Nadto, między lordem Clarendon a hr. Walewskim zrobiony został rodzaj ugody, w przedmiocie roli jaką mają odegrać na morzu Czarném floty sprzymierzone. Rola ta będzie zapewne małą i taką jak ją opisał *Journal de Francfort*, ale jest to zawsze dla lorda Palmerstona niepoślednie zwycięztwo. *Times*, wieczny nieprzyjaciel lorda Palmerstona, donosi o tém wszystkiém w pochlebnych i radośnych wyrazach. Dzienniki francuzkie dziwią się jego radości, ale *Times* postępuje naturalnie. Obecny gabinet angielski niejest wcale jednorodném ministerstwem, lecz koalicyą różnych opinij i polityk, które można niepodzielać, ale które dla dobra kraju znajdującego się w trudnych okolicznościach, menażować należy. Zresztą *Times* od swego założenia, tj. od Waltera i Barnesa, jako organ *City*, niemiał nigdy innego dążenia tylko konserwatyzm, pokój i pomyślność tak handlu jak Anglii. Resztą traktował trybem *expedients*, niedbając wcale na loikę i sprzeczności. Stawiony między interesami *City* i własną opinią, a natchnieniami które jako najpopularniejszy dziennik angielski odbierał peryodycznie od zmieniających się ministrów, polityka jego wydawała się zawsze mozaikową i kapryśną, ale w gruncie była ona że tak powiem, faktyczną polityką angielską, która jak wiecie, teoryi i loiki nielubi. Ostatni artykuł *Timesa* o lordzie Palmerstonie wyszedł niezawodnie z natchnienia większości gabinetu, interesowanego w utrzymaniu koalicyi rządowéj.

La Patrie słusznie powiedziała, że utrzymanie się przy rządach lorda Palmerstona jest tryumfem dla Napoleona III. i aliansu francuzko-angielskiego. Gdyby większość gabinetu mogła się obejść bez lorda Palmerstona, niezawodnie przechyliłaby się w stronę przeciwną Francyi. Lord Palmerston i lord Aberdeen, a raczéj partya Koburgska, reprezentują dwie polityki od których los cywilizacyi zależy. Śmiało można powiedzieć, że tylko polityka lorda Palmerstona jest polityką angielską. Że tak jest, pokazuje to dzisiejsza opinia publiczna w Anglii i opinia Torysów, którzy okazali się wyraźnie, a nawet wylanie przychylnymi aliansowi z Francyą. P. D'Israeli ogłosił w tych dniach pismo bardzo anty-rosyjskie, w którém wykazuje, że dla ocalenia Turcyi niepozostaje tylko jeden środek, środek zaczęty przez Napoleona I. 1806, a nieskończony r. 1812.

Morning Post, organ lorda Palmerstona, zaprzecza wiadomości *Timesa*, jakoby jenerał Baraguay d'Hilliers niechciał zezwolić na wprowadzenie flot na morze Czarne, proponowane przez admirała Dundas. Według niego, ambasadorowie sami proponowali wprowadzenie flot, lecz że admirał Dundas do tego się nieprzychylił, i że wice-admirał Hamelin opinią jego podzielił. Dzienniki rządowe francuzkie dają także zaprzeczenie *Timesowi* i twierdzą, że co się robi w Stambule, robi się za wspólną zgodą ambasadorów i admirałów.

Listy stambulskie z dnia 15 t. m. które czytałem, podają tego razu wiele ogólników a mało faktów. Wszystkie jednak skarżą się na pokojowe usposobienie jenerała Baraguay d'Hilliers. Francya i Anglia mają czekać aż się Turcya i Rosya wojskowo i finansowo wycieńczą, aby im potém swą wolę mogły narzucić. W Stambule mówią o zmianie ministeryum i o bliskiém przybyciu angielskiego oficera sztabu, który ma się udać do Adryanopola dla obrania miejsca na którém ma obozować posiłkowy korpus angielski!! Kapudan pasza, minister marynarki, chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za klęskę Synopską, domaga się sądu komisyi złożonéj z ludzi morskich. — Jerzy Sturdza, syn byłego hospodara wołoskiego, przybył do Stambułu dla służenia w wojsku tureckiém. Chcąc wynagrodzić jego wierność, Porta dała mu stopień jenerała brygady, z przeznaczeniem do armii Omera paszy. Jerzy Sturdza jest człowiekiem honorowym i utalentowanym. — Formacya legionu zagranicznego ma doznawać trudności z powodu objekcyi ambasadorów. — Dnia 20 t. m. Dywan miał się naradzać nad propozycyą czterech mocarstw, dotyczącą wysłania pełnomocnika na kongres. Zapewnie Dywan nieodrzucił propozycyi, bo negocyowanie na równi z Rosyą ma dla niego korzyści, ale na zawieszenie broni nie przystał. Usposobienie ludności stambulskiéj jest ciągle wojenne. W czasie przejazdu przez miasto Sułtana, ludność ta krzyczała z zapałem: do broni! i Ghazi! (wojowniczy).

Paryż 28 grudnia.

Wczoraj i dzisiaj *Monitor* ogłosił kilka dość ważnych dekretów. Jeden mianuje komisyą, która ma trudnić się urządzeniem wystawy powszechnéj w Paryżu; drugi mianuje senatorami ministra Fortoul i dyrektora poczt Edwarda Thayer; trzeci powołuje na dyrektorstwo poczt p. Stourm radzcę stanu; a czwarty organizuje *Caisse de service pour la boulangerie de Paris*. Ostatni dekret pokazuje, że rząd nie myśli płacić różnicy taksy chleba, że zwala ten ciężar na miasto i że tylko ułatwia zniesienie ciężaru. Tłumacząc ten dekret, *Monitor* spokoi opinią w przedmiocie drożyzny zboża i donosi, że już 5,200,000 hektolitrów przywieziono do Francyi. Nawet nieprzyjaciele rządowi wyznają, że Cesarz zrobił co mógł dla zmniejszenia drożyzny zboża i że obawy o klęski, przez jakie przeszła Francya r. 1846, są próżne. Pomimo trudności finansowych, Rada miasta Paryża pchana przez Cesarza, nie zaniedbuje prac publicznych. Przyjęła ona ostateczny plan targowiska centralnego, tego *Louvre du Peuple* i roboty około niego za parę miesięcy rozpocznie. Alarmiści widzą bliskość kryzys handlowéj w powiększającéj się liczbie upadłości, i w nawale weksiów odbieranych w *Comptoir d'Escompte*, ale alarmistów nigdy niebrakowało Francyi. Przy tak energicznym, wszechwładnym a światłym rządzie jak cesarski, kryzy handlowe są podobne, ale łatwo mogą być parowane i łagodzone.

Onegdaj znaleziono w niektórych miejscach poprzylepiane afisze, ostrzegające republikanów aby się nie ruszali i trzymali na baczności, dla tego że rząd myśli za pomocą policyi udać ruch i ich wyłowić. Jeden z takich afiszów został posłany do redakcyi *la Presse*. Są to zwykłe zabawki nienauczonych nigdy republikanów. Republikanie głoszą, że na sztuce *la Pierre de Touche*, granéj w teatrze francuzkim, kiedy aktor grając rolę zuchwałego bogacza, zawołał: „a gdyby mi się podobało zrobić jak Neron i dla zabawki Paryż zapalić“ wszystkie oczy zwróciły się ku loży cesarskiéj. To co głoszą republikanie wcale się nie zdarzyło, a gdyby istotnie zwróciły się oczy widzów ku loży cesarskiéj, byłby to dowód że Francya wie iż ma nad sobą wszechwładnego rządzcę, lecz że go znosi, dla tego że ufa w jego światło, umiarkowanie i patryotyzm, czuły na wielkość Francyi. Drożyzna zboża i sprawa wschodnia powinny republikanów przekonać, iż we Francyi wolność jest mało płodną, że Francyi potrzeba silnéj dyrekcyi, i że polityka zewnętrzna potrzebuje rozumu i śmiałości. Jeżeli komu to Francuzom nie przystaje sarkać na sprężystą władzę i wołać: *Il mundo va da se.*

Tego razu Cesarz z okoliczności Nowego Roku nie rozda dekoracyi krzyża legii honorowéj, z przyczyny że liczba dekorowanych dotarła *maximum*. O tytułach które ma nadać dygnitarzom, nie dotąd nie ma pewnego. Salony mówią jeszcze o pojedynku p. Soulès z margrabią Turgot. Damy amerykańskie wyznają że pani Soulès miała zwyczaj dosyć źle się ubierać. Według dzisiejszych pogłosek, p. Soulès, ojciec, miał się bić z księciem Alby i miał być zabitym. Cesarz dał tego roku pochop do obchodzenia świąt Bożego Narodzenia na sposób dawny, znany dotąd prawie tylko w jednéj Polsce. Miał on nawet zamiar znajdowania się z Cesarzową i dworem na mszy północnéj. Po wielu kościołach msza północna przykładnie się odbyła. Pod dyrekcyą Cesarza, Francya cofa się ku czasom Karola W. i Ludwika XIV., tych dwóch imion które dynastya napoleońska za swoje przyjęła. Jest to droga historyczna a nie filozoficzna. To też Granier de Cassagnac atakuje filozofów pod tytułem: *les petits prophètes de la Déesse raison*. Dawniéj atakował p. Villemain za jego *Souvenirs*, a dziś atakuje p. Cousin, za jego: *Du vrai, du beau et du bien*. Polityka historyczna dynastyi napoleońskiéj stawia obok siebie religijność czasów Karola W. i elegancyą czasów Ludwika XIV. Wznowienie damskich ubiorów dało powód *Constitutionnelowi* do wyśmiewania się z *Gibellins de la Culotte* i *Guelfes du pantalon*. Guelfy się gniewają ale Gibelini się bawią. Pokazuje się teraz, że danie dymissyi z teatru francuzkiego panny Rachel, było tylko chwilową grzecznością zrobioną dla zalotnych oficerów petersburgskich i że Napoleon III. nie straci najpierwszéj dworu swojego artystki. Panna Rachel ma po odebraniu hołdów petersburgskich i zrobieniu majątku, do Paryża i teatru powrócić. Z okazyi aktorek francuzkich bawiących obecnie w Petersburgu, jeden dziennik podał, że panią Plessis kochają ułani, panią Volnys artylerzyści, panią Mira dragoni, panią Mayer kozacy, a p. Rachel kocha cała armia rosyjska. Mówią że Napoleon III. chcąc iść wiernie w ślady historyczne, ma zamiar restaurować zamek St. Germain, dawne mieszkanie Ludwika XIII i XIV. a dziś brudne więzienie wojskowe.

Arcybiskup paryzki na zebraniu duchowném w kościele S. Rocha, idąc w ślady innych biskupów, potępił zabawę ze stołami kręcącemi i pukającemi. Postąpić inaczéj byłoby ustąpić nie przed filozofią, lecz przed gusłami.

Mamy jeszcze mrozy, ale Sekwana okryta gęstą krą, dotąd nie zamarzła. Dola biednych w Paryżu jest smutna, z przyczyny drogości opału. Towarzystwa dobroczynne spieszą o ile mogą z niesieniem ratunku rodzinom potrzebnym. Mamy także częste pożary, sprowadzane zwykle nieostrożnością.

Bank kredytu gruntowego znajduje nieprzyjaciół we wszystkich niemal dziennikach. Tylko *l'Indépendance* go broni. W Paryżu, aby jakie przedsiębiorstwo finansowe się udało, potrzeba mu pomocy Rotszylda, Miresa i Pereyra. Kto wzgardza taką pomocą, choćby miał najlepszą operacyą, napotyka na prawie nieprzezwyciężone trudności. Bank kredytu gruntowego jest tego smutnym przykładem.

Z nad granicy tureckiéj 25 grudnia.

Część korpusu Osten-Sackena przeznaczona stanąć w Wołoszczyznie z niezmiernemi ma do walczenia trudnościami pochodu. Z Jass do Fokszan idzie jeszcze jako tako po bitym gościńcu, który od 15 lat te dwa miasta mołdawskie łączy, ale daléj za Fokszanami i na lewo ku Dunajowi piechocie i artyleryi przyjdzie się chyba topić w tych nieprzebytych bagniskach. Na bydło chłopskie ciągłemi podwodami trapione, istna to plaga. Po przyjeździe do Bukaresztu ces. ros. komisarza bar. Budberga, nie jeden zamożny bojar, który po wydaleniu się księcia Stirbeja wyniósł się w zacisze wiejskie, wraca znowu do stolicy,

Usposobienie w kraju znacznéj od niejakiego czasu uległo zmianie. Jakoś wznowiło się przeświadczenie, iż Rosya nie myśli o posunięciu granic swoich, ale że gotową jest do pokoju skoro spór religijny należycie załatwionym zostanie, i takiego zdania są właśnie ci bojarowie, którzy mają sposobność dowiedzenia się czegoś więcéj prócz pogłosek. Wiadomo, że w latach 1828 i 1829, tudzież od 1848 do 1851 r. wielu wyższych oficerów rosyjskich weszło tu w związki z pierwszemi rodzinami kraju; tym sposobem książęce rodziny Ghika, Stirbej, Bibesku, bojarskie Balacenu, Balenu, Filipesku i wiele innych spokrewniły się z wysokiemi familiami rosyjskiemi, a z rosyjskiéj szlachty Banow, Kuznecki, Garbowski, Lenz, Engel niegdyś w wojsku rosyjskiem służący, osiedli się w Wołoszczyznie.

W tych dniach oczekują tu ważnych nowin z upragnieniem. Układy niechby sobie zaszły jak daleko chciały, nie powstrzymają one starcia się obu wojsk nieprzyjacielskich. Doniesienia z Azyi i z nad morza Czarnego obudziły w wojsku rosyjskiem ducha, który zaledwie karność wstrzymywać zdoła. Turcy również pragną wojny. Za dawniejszych kampanij żołnierz rosyjski ujrzawszy sine wody Dunaju, nie mógł się nadziwić, skąd się tu Wołga wzięła. Teraz ten sam żołnierz rozpytuje się w Galaczu i Braile jak daleko do Jerozolimy, gdyż celem wojny ma być zdobycie świętego miasta na niewiernych. Krajowcy są dość złośliwi, aby prostodusznym ludziom tłumaczyć, iż cel ich pochodu Jerozolima, leży pod górami niedaleko za Dunajem.

Neue Zeit donosi z Delatyna, iż niedawno nadszedł rozkaz rozpoczęcia budowy saliny Franciszka Józefa, pod którą N. Pan w czasie pobytu swojego w jesieni 1851 r. kamień węgielny położył. Będzie to jedno z największych dzieł w monarchii, położone w malowniczéj dolinie Prutu i gościńcem połączony z Węgrami, stanowić będzie ozdobę, użytek dla państwa, a nateraz nastręczy ubogim mieszkańcom zarobek. Aby ten zakład o ile można najstósowniéj urządzić, c. k. naczelnik hut p. Bałaszycz przedsięwziął na koszt skarbu podróż za granicę, by się podobnym zakładom przyjrzeć, a kontrolor salinarny p. Urbanicki zajął się pilnie sprowadzeniem materyałów budowlanych pokonawszy wiele trudności w téj górzystéj okolicy. Roboty pomimo przykréj pory już się rozpoczęły. Droga prowadząca do Węgier utrzymywana dawniéj kosztem gminy przeszła w zarząd skarbowy, i wkrótce poczta chodzić nią będzie.

Wiedeń 31 grudnia. Poseł badeński przy dworze pruskim p. Meysenbug miał już konferencyą z hr. Buol Schauenstein. Zdaje się więcéj niż prawdopodobném, iż spór kościelny w Badeńskiem był przedmiotem tych narad. Słychać również że poszła ztąd nota do Rzymu w téj sprawie z poradą do Stolicy Apostolskiéj, aby w zamierzonéj alokucyi nie dotykać sprawy sporu badeńskiego w sposób utrudniający wzajemne porozumienie się. Rząd badeński obawia się groźnego wystąpienia Rzymu przeciw sobie, doznawszy niespodziewanego ze strony rządu austryackiego oporu; dziś chciałby on ratować przynajmniéj pozory, a tego mu nie odmówią. Zdaje się nie omylną rzeczą, że nota gabinetu cesarskiego, o któréj duchu natrąciła *Korespondencya Austryacka* mówiąc o sporze pomienionym, właściwy skutek wywarła.

— Ces. rosyjski pułkownik Kowalewski który wyjechał ztąd do Czarnogóry ma podobno pośredniczyć między księciem Danielem a stryjem jego Piotrem. Pierwszy krok w tym względzie uczyniony został podobno przez fmp. Mamulę, i wieść chodzi, iż wyrok wyjmujący z pod prawa prezydenta senatu i jego zbiegłych towarzyszy, ma być cofnięty.

— W Orawicy w Banacie serbskim powieszono w d. 16 b. m. Dymitra Gyura (Djura) i Jana Szyllę pierwszego włościana, drugiego urlopowanego żołnierza, obu wyrokiem sądu wojskowego doraźnego skazanych na śmierć za napad, rabunek i morderstwo.

— Wychodząca w Lipsku u Brockhausa *Deutsche Allgemeine Zeitung* któréj debit pocztowy odebrany był w monarchii austryackiéj, otrzymała napowrót pozwolenie przesyłki pocztowéj we wszystkich krajach koronnych.

— Pod względem telegrafowania kursów giełdy wiedeńskiéj wyszły rozporządzenia obowiązujące z Nowym Rokiem. Kursa te telegrafowane będą natychmiast po zamknięciu targu giełdowego między godziną 1½ a 2½ popołudniu i blankiet na którym wypisane będą, przylepiony będzie na domu każdego urzędu telegraficznego, drugi blankiet z kursami doręczony będzie władzy politycznéj, która kursa poda do umieszczenia w dzienniku krajowym, i udzieli ich Izbie handlowo-przemysłowéj jeźli ta w miejscu urzędu telegraficznego znajduje się. Izba może wedle woli swojéj rozpowszechnić doniesienia kursowe w sposób właściwy, w miarę potrzeby miejscowéj. Tam gdzie niema urzędów telegraficznych, władze polityczne lub Izby handlowe mogą mieć sobie dosyłane kursa za szczególném pozwoleniem ministeryalném; również w miejscach takich osoby prywatne odbierać mogą kursa za zwykłą opłatą pocztową listową po otrzymaniu poprzednio pozwolenia ministeryalnego, o które się postarać mają za pośrednictwem właściwéj dyrekcyi poczty.

— *Dresd. Jour.* pisze z Wiednia: Wspaniały pałac Belvedere, gdzie obecnie mieści się c. k. galerya obrazów, odnowiony został ze smakiem, i mówią, że przeznaczony na mieszkanie Rodziców N. Pana, Arcyksięstwa Franciszka-Karola i Zofii. Oddawna już była o tém mowa, aby bibliotekę nadworną, zbiory i gabinety cesarskie przenieść do zamku i umieścić w budynku osobno na ten cel przeznaczyć się mającym, gdzie i galerya obrazów miejsce-by dla siebie znalazła.

— Ministeryum handlu porozumiawszy się z ministerstwem spraw wewnętrznych uznało, iż noszenie czapek mundurowych urzędniczych przy ubiorze cywilnym, nieodpowiada przepisom umundurowania.

Hiszpania.

Gazeta Augsburgska podaje następującą korespondencyą z Paryża 25 grudnia:

„Nie należy spuszczać z uwagi tego, co się dzieje za Pyreneami. Listy margrabi de Turgot z Madrytu świadczą, że od kilku miesięcy objawia się wielka niechęć ku osobie królowéj. Wszyscy ganią jéj postępowanie, z tego szczególnie względu, że wybrała na wychowannika swoich dzieci człowieka, któremu publiczność słusznie czy niesłusznie, bliższe stosunki z Jéj król. Mością przypisuje. Opinia, że mogłoby przyjść do zmiany rządu, zdaje się coraz więcéj przeważać, a oczy konstytucyjnego stronnictwa zwracają się na przypadek opróżnienia tronu, na blisko niego stojącą rodzinę, zalecającą się tak obyczajem, jak i przywiązaniem do prawnéj wolności. Że tu mowa o księstwie Montpensier, odgadnąć nie trudno. Zapewniają, że marszałek Narvaez stanowczo oświadczył się za tą ewentualnością, a margrabia Turgot miał sobie za obowiązek donieść o tém wszystkiem Cesarzowi, który nadzwyczaj rozdrażniony, własnoręcznie długi list do posła swojego napisał, którego treść w dwóch słowach taka: „Niech kto chce zasiada na hiszpańskim tronie, ale książe Montpensier pod żadnym warunkiem. Rząd cesarski oparłby się temu *per fas et nefas*.“ Są to naturalnie dalekie zapewne widoki, ale już dzisiaj dają do myślenia.

Rossya.

Dzienniki warszawskie podają następne dyplomy i reskrypta cesarskie, datowane z Petersburga d. 6/18 grudnia:

Do ukochanego syna naszego, J. C. W. Wielkiego Ks. Konstantego Mikołajewicza.

Mianowawszy Was Towarzyszem Naczelnika głównego sztabu morskiego, i śledząc bacznie postęp czynności Waszéj służbowej, przyjemnie mi było przekonać się, że Wy, wchodząc we wszystkie rozgałęzienia tego różno-składowego zarządu, odpowiadacie w ten sposób Naszemu zaufaniu. Włożoną na Was ważną pracę ułożenia Ustawy morskiej służby, dokonaliście z odznaczającem się powodzeniem, jak to poświadczył przed Nami jenerał-adjutant ks. Menszykow; objąwszy zaś w jego nieobecności, zarząd ministerstwa morskiego, zdołaliście w krótkim przeciągu czasu zmniejszyć znaczne wydatki departamentu komisoryackiego. Wszystko to radując serce rodzicielskie, daje Wam prawo do szczególnego Naszego zadowolenia, w dowód którego mianujemy Was kawalerem orderu ś. Włodzimierza kl. 1éj, którego oznaki przy niniejszym dołączając, rozkazujemy przywdziać i nosić podług przepisów.

Jesteśmy przekonani, że działając dalej z tąż samą gorliwością na Waszem polu służby, doprowadzicie zarządzaną przez Was gałęź do upragnionéj pod wszelkiemi względami doskonałości, i staniecie się godnym, jeśli wymagać tego będą okoliczności, do poprowadzenia flot Naszych przeciw wrogom ojczyzny ku nowéj sławie.

Reskrypt najwyższy,
do Głównodowodzącego oddzielnym korpusem Kaukazkim, jen.-adj. ks. Woroncowa.

Książe Michale synu Symeona. Nieprzyjazne zamiary Porty Ottomańskiéj przeciw powierzonemu wam krajowi, objawiły się jeszcze w ciągu zeszłego lata przez znaczne gromadzenie wojsk na granicy Zakaukazkiéj, i knowania mające na celu rozszerzenie buntu pomiędzy plemionami Góralskiemi.

Śród takich okoliczności należało wam przedsięwziąć jednocześnie środki dla odparcia nieprzyjaciela zewnętrznego, oraz dla ukrócenia wrogów wewnętrznych. Trudna ta sprawa została przez was dokonaną z zupełnem powodzeniem.

Według rozkazów waszych, waleczne wojska Kaukazkie nietylko zniweczyły zuchwałe targnięcie się Szamila na linię Lezgińską, ale przedarłszy się w głąb siem narodów Zakubańskich, powstrzymały ich od wspierania Turków.

Na granicy Azyatyckiéj doświadczone rozporządzenia wasze uwieńczone zostały szeregiem świetnych zwycięstw. Sławna walka w d. 2 listopada przy w. Bajandur, była zwiastunem porażek, zadanych Turkom 6 t. m. pod Acchurem, 14 pod Achalczykiem i 19go na prawym brzegu Arpaczaju. Zdobyte na nieprzyjacielu 37 dział, sztandary, broń, dwa obozy i znaczna ilość zapasów żywności i amunicyi świadczą o męztwie podwładnych wam, oddzielnego korpusu kaukazkiego i 13éj dywizyi piechoty, równie jak wojsk kozackich oraz milicyi.

Tak pomyślny początek działań wojennych, zawdzięczam bezpośrednio waszemu doświadczeniu i niewzruszonemu duchowi, którym ożywiliście powierzone wam wojska. Proszę was przy téj okoliczności oświadczyć i im szczerą Moją wdzięczność i przekonanie, że w oczekujących ich działaniach, oni przy pomocy Bożéj, okryją siebie, was i oręż Ruski nową sławą. Pozostaję ku wam na zawse niezmiennie przychylnym i t. d.

Do wojennego moskiewskiego jen.-gubernatora, jen.-adjutanta hr. Zakrewskiego.

Hrabio Arseniuszu synu Andrzeja! Z szczególnem zadowoleniem otrzymałem przedstawione Mi przez was w imieniu wszystkich mieszkańców pierwotnéj stolicy Mojéj powinszowanie w dniu Mych imienin. Wyrażone przez nich uczucia miłości i poświęcenia, oraz ich modły, aby Najwyższy obdarzył sławnych wojowników Naszych nowemi zwycięstwami, znalazł prostą drogę do serca Mego. Przyjemnie Mi jest oznajmić Wam i wszystkim mieszkańcom pierwotnego grodu serdeczną Moją wdzięczność.

Pozostaję ku Wam na zawsze przychylnym.

Do naszego jen.-adj. ministra wojny, jen.-lejtnanta ks. Dołgorukow.

Zarządzając ku zupełnemu zadowoleniu Naszemu obszernym wydziałem ministerstwa wojny, daliście obecnie dowody przykładnéj czynności i wybornych rozporządzeń przy poruszeniach wojsk Naszych, oraz przy zaopatrywaniu armii w rynsztunek, żywność i inne rzeczy niezbędne. W nagrodę za tyle użyteczną służbę waszą, Najmiłościwiéj mianowaliśmy was kawalerem orderu ś. Włodzimierza 1 kl. którego oznaki przy niniejszém załączając, pozostajemy Cesarską łaską Naszą ku wam przychylnymi.

— Rozkazem Cesarskim, Radca tajny baron Maltitz, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze Niderlandzkim, na własną prośbę otrzymał dymisyę od służby. W jego miejsce mianowany został Radca tajny Łomonosow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze Portugalskim.

— Jeżeli to prawda co utrzymują, pisze *Lloyd* z Kalisza, iż turecka armia nad Dunajem i nad Bałkanem liczy przeszło 200,000 ludzi, zatem rosyjska armia naddunajska w połączeniu z obu dywizyami Osten-Sackena, nie będzie jeszcze dość silną, aby korzystnie prowadzić wojnę zaczepną w okolicy obfitującéj w twierdze i przyjaznéj tureckiemu sposobowi walczenia. Zdaje się, iż znają to dobrze tak w Petersburgu, jako i w głównéj kwaterze ks. Gorczakowa, gdyż *mała czynność wojsk w Wołoszczyznie w obec korzystnéj i silnéj pozycyi Turków*, wypada zapewne z dobrze obrachowanego planu, lecz za nadejściem dogodnéj pory roku wojna odporna przejdzie dopiero w zaczepną. Pomimo zupełnéj w Królestwie Polskiem ciszy, przygotowania nie ustają, i jak utrzymują, za kilka niedziel ruszy część załogi Kr. Polskiego nad Dunaj. W tym celu dowódca 4éj dywizyi piechoty jen. Szepielew pojechał w tych dniach do Petersburga, a wojsko w wielkich gromadach rozłożone po leżach zimowych.

Turcya.

Die Zeit w liście swoim ze Stambułu 15 grudnia, pisze między innemi: Według nadeszłych doniesień z Azyi, zima pojawiła się tak ostra, iż Turcy musieli zaniechać blokady twierdz rosyjskich Aziska i Gumri i na zimę rozłożyć się po kwaterach w zdobytych dystryktach Kuplian, Abastoman, Ażur, Iewanda, Czeczerek i Kahirtis, gdzie mogą przeszkodzić dowozowi dla załóg rosyjskich. Jako *fait accompli* uważają tu traktat zaczepny i odporny między Rosyą i Persyą, za co Rosya ustępuje zaległéj należytości za koszta wojenne w summie 40 milionów tomanów. Przytem wiadomo w tutejszém poselstwie angielskiem, iż angielski pełnomocnik przy dworze w Teheranie ruszył w drogę. (Wiadomo z późniejszych doniesień z dnia 19go, że stosunki dyplomatyczne między Anglią i Persyą na nowo przywrócone. *P. R.*) Przyczyną wyjazdu posła miał być artykuł w urzędowéj „nadwornéj gazecie perskiéj,“ a mianowicie wyrazy: „Na wielkim przeglądzie wojsk pod Sultanieh, znajdował się także *na rozkaz Szacha* pełnomocnik brytyjski.“ Poseł uważał te słowa za wyrządzoną sobie i dworowi swojemu obelgę, i żądał zadosyć uczynienia, którego mu odmówiono, a to zniewoliło go do wyjazdu. W Porcie mówiono dzisiaj, że Afganistan wypowiedział wojnę Persyi z powodu wojny téj ostatniéj z Turcyą.

W dzisiejszym numerze *Journ. de Constant.* biuletyn jen. Gorczakowa o bitwie pod Oltenicą surowéj poddany został krytyce w liście nadesłanym w téj mierze do redakcyi, tudzież wyjaśnione nieprawdziwości raportu rosyjskiego, które przeszły do wielu dzienników. „Mogę z najpewniejszego źródła

donieść, że list pomieniony jest pióra hiszpańskiego jen. Prima księcia Reus, który jako świadek téj bitwy, w któréj Rosyanie zupełną ponieśli klęskę, najwłaściwszym może być sędzią.

Księstwa Naddunajskie.

Bukarestski korespondent *Bohemii* pisze pod dniem 20 grudnia, iż szańce przed rogatkami tego miasta o których po wszystkich dziennikach tyle mówią, nie są niczém inném, jak tylko obszernemi chatami w ziemię zapuszczonemi, z których wychodzą trąby dla powietrza lub dymu plecione z wikla. Daléj pisze, iż d. 19 na wieść, iż Turcy zagrażają Krajowéj, czemu wszakże sam donoszący niedowierza, ruszyło z Bukarestu kilka pułków; lecz pochód ich będzie niezmiernie trudny, gdyż od trzech dni wszystkie drogi od deszczów rozmiękłe. *Wanderer* donosi podobnież i powtarza pogłoskę, jakoby Omer pasza w 60.000 ruszył z Widdynia na Krajowę, a odparłszy przednie straże rosyjskie stanął obozem pod Braileszti, które zdaniem *Wanderera* o 2 godzin drogi od Krajowéj leżą. Tymczasem nie odrz czy będzie nadmienić tutaj, iż korespondent *Timesa* bawiący w Widdyniu, rachuje tamtejsze siły tureckie mogące w pole wyruszyć na 28,000. *Cop. Ztgs. Cor.* donosi z Bukarestu 20go, iż znaczna część rosyjskich powózek pontonowych przeznaczoną jest do Galaczu, gdzie także przy ujściu Prutu do Dunaju stać będzie kilka parowców rosyjskich. Jen. Lüders był przed kilką dniami na krótko w Bukareście i powrócił do Reni. Część korpusu jenerała Osten-Sackena otrzymała nakaz posuwania się ku Galaczowi, a natomiast część załogi galaczskiéj idzie wzmocnić pozycye naprzeciw Izakczy i Tulczy. Z Orszowy piszą pod d. 19 grudnia, iż posiłki przeznaczone do Małéj Wołoszczyzny przeszły w kilku punktach granicę w dniu 12 b. m. (którą granicę? Prut, Szeret czy Alutę?), i że od kilku dni wszystkie osady na drodze z Krajowéj przez Karakal ku Dunajowi pełne są żołnierzy rosyjskich. Wszystkie również wsie między Szylem i Alutą pełne wojska. Jen. hr. Anrep był 14go w Krajowéj, objechał potém posterunki nad Dunajem i musiał pewnie do Bukaresztu powrócić. W ostatnich dniach było zupełnie cicho w Małéj Wołoszczyznie, nawet drobne forpocztowe utarczki całkiem ustały.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 stycznia. W dzień Nowego Roku dany był na Kazimierzu publiczny wieczór muzykalny przez amatorów, a z którego dochód otrzymany w ilości 120 złr. m. k. przeznaczony został w połowie na tameczny dom wychowania starozakonnych sierót, a w drugiéj połowie na ogólny szpital starozakonnych.

— Mówią że na radzie dywanu odbytéj po nadejściu wiadomości o klęsce pod Sinopą, kiedy zapytano Chosrewa paszy o zdanie, odpowiedział tenże: „Mehmed ali, Kapudan pasza odpowie za mnie!“ (była to alluzya do bitwy pod Sinopą). Innym razem miał ten sam Chosrew pasza powiedzieć, kiedy się naradzano czy pokój, czy wojna. „Ja jestem za pokojem! a jeżeli wam się moje zdanie nie podoba, to wam powiem, że broda moja pachnie prochem rosyjskim, a wasza francuską pomadą.“

— Jedno z pism angielskich mówi, iż język chiński rozumiany jest w najdalszych stronach państwa niebieskiego, jeżeli się w nim co pisze, tak jak cyfry arabskie używane są i rozumiane po calym cywilizowanym świecie, ale inaczéj się rzecz ma z językiem mownym. Mieszkaniec prowincyi Fochan nie zrozumie ani słowa z języka, jakim mówią w Nanking, Japończyk nie zrozumie Chińczyka, ani téż mieszkaniec Formozy Siamczyka. Skoro wszakże który z nich weźmie pióro do ręki i skreśli znak wyrażający pewną myśl, każdy ją wtedy pojmie. Dr. Bowring pokazywał niedawno numer jeden gazety chińskiéj, którą 500 milionów ludzi czytać może, lubo nie znajdzie między nimi 40 milionów mogących ze sobą rozmawiać.

— Kowal z Trenczyna Józef Szulc zbudował wózek czterokołowy na jednę osobę, który jak piszą *Sloven. Nov.*, odbywa szybki ruch przez narząd wprowadzony w obrot przez osobę w tym wózku siedzącą. Próby w tym względzie przedsiębrane tak na równéj jako i nierównéj drodze, wypadły jak najpomyślniéj, a wynalazca, który na to wiele lat pracy i kosztów ponosił, niejest jeszcze z téj próby zadowolnionym i pragnie zbudować powóz taki na większy rozmiar. Przypominamy sobie, że i w Krakowie przed wielu laty pewien pomocnik zegarmistrzowski urządził był podobny wózek, lecz udoskonalenia tego wynalazku zaniechał dla braku funduszów.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 1 do 2go stycznia: — Ignacy Gabrysiewicz z Wadowic. Aleksander Lech z Reibrod. Iwan Bojanowski z Tarnowa. Konstancya hr. Brzostowska ze Lwowa. Edward Jaszczurowski z Bochni. Stanisław Krasuski z Bochni. Wawrzeniec Styczeń z Bochni.

Wyjechali: Jan Borowski do Dziewek (w Polsce). Kazimira Sokulska do Polski. Ignacy Baranowicz do Warszawy. Leon Rodakowski do Węgier. Teofil Tatarowicz do Polski. Stanisław Nowiński do Szczepanowic. Emil Tuchy do Przeworska.

Czterdziesta szósta lista składek na zakład naukowy gospodarski.

A. *Na szkołę, bezzwrotnie.*

	szczeg. złr.	szczeg. x.	ogółowo złr.	ogółowo xr.
I. Przez c. k. urząd obwodowy Żołkiewski: PP. Stanisław Rodkiewicz właściciel Nowegosioła i Eugeniusz Koblański mandatar., po 5 złr.; JX. J. Kowalski 4 złr.; Antoni Rakowiecki mandat. i sędzia policyjny z Nowegosioła pod Kulikowem, F. Terlikowski, Teodor Stupnicki i JX. Józef Nowakowski proboszcz w Kulikowie, po 3 złr.; Kiesielka dzierżawca z Koszelowa, N. N. z Kulikowa, Feliks Molęcki ekonom, i dominium Dziubułki po 2 złr.; Malinowski ekonom, dominium Artasów, JX. Kmicikiewicz, JX. Franc. Jerzy Rzebaun c. k. superior kapel. wojsk., i monaster XX. Bazylianów w Krechowie, po 1 złr.; JX. Kuryłowicz 30 xr.; JXX. Jan Dolnicki i Partycki i sekretarz Kuryłowicz, po 20 xr.; Krynicki 12 xr., Ludwik Wiśniewski 10 xr.	40	52		
II. Przez Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. P. Władysław Zawadzki, dzierżawca z Jezierny	5	—		
Ogółem na fundusz szkoły			45	52

B. *Na gospodarstwo wzorowe:*

	szczeg. złr.	szczeg. x.	ogółowo złr.	ogółowo xr.
I. Przez c. k. urząd obwodowy Żołkiewski P. Józef Drzewiecki z Remenowa	25	—		
II. Przez Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. PP. Władysław Zawadzki dzierżawca z Jezierny 3 złr.; Narcyz Puchalski dzierżawca z Żorawicy 25 złr.	28	—		
Ogółem na fundusz gospodarstwa wzorowego			53	—
Summa czterdziestéj szóstéj listy			98	52
Dodawszy summę czterdziestu pięciu list poprzednich			31756	17
i obligacyę cząstkową na 500 złp.; jest ogółem			31855	9

Z tego wypada na fundusz szkoły....7683 złr. $38^8/_{10}$ xr.
i obligacya cząstkowa na 500 złp.,
a na fundusz gospodarstwa wzorowego..24171 „ $30^2/_{10}$ „

Ogół funduszów, jak wyżéj...31855 złr. 9 xr. i Obligacya na 500 złotych polskich.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
We Lwowie, dnia 27 grudnia 1853 roku.

L. Sapieha.
Stanisław Przyłęcki, sekretarz.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 29 grudnia. Ostatnie wiadomości londyńskie nie podają żadnéj w targach zmiany, ceny poprzednie notowano z pewną dążnością ku podwyższeniu. W poniedziałek z powodu świąt nie było giełdy. Na prowincyi małe dowozy utrzymały ceny na dawnéj wysokości.

W Liwerpolu pomimo braku ożywienia, niższych ofiar nie przyjmowano.

Sprzedaż pszenicy i mąki na targach francuskich, odbyła się pod wpływem osłabienia targów, obrot zatem interesów nie był wielki, bo właściciele o zniżeniu cen ani myśleć chcieli. Niedawno na rachunek francuski zakupiono znaczną partyą pszenicy w Londynie.

W Belgii i Holandyi wszystkie gatunki zboża pełne wysokie otrzymały ceny.

Na gdańskiéj giełdzie pomimo objawiającéj się chęci do zawierania tranzakcyj z powodu świąt mało uskuteczniono sprzedaży. Ze spichrza nic nie zeszło, lądowe dowozy zaś były małe. Najwyższą cenę zapłacono za pszenicę z Kujaw Poznańskich z wagą $128/_{29}$ fnt. 710 guld. za łaszt.

Mróz silny i stały zamknął zupełnie nawigacyą.

Kursa zamian: Londyn 197. Amsterdam 102. Hamburg 45.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 2go stycznia:* — Metaliki 5-pr. $93^5/_8$ — Metaliki $4^1/_2$-pr. $82^1/_2$. — Metaliki 4-pr. $73^3/_7$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2^1/_2$-pr. $48^7/_{16}$. — 1-pr. $19^1/_2$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $116^5/_8$. — Londyn 11 kr. $19^1/_2$. Paryż $136^1/_2$. — Akcye Bankowe 1377. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2365. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97^7/_{16}$., B. $116^1/_2$. Ost-Donau Dampfsch. $609^1/_2$.

Kurs krakowski 2go stycznia. Bankn. austr. ż. 92 pł. 91. — Pruski kurant żąd. 105, pł. $104^1/_4$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106^3/_4$. — Cwancygiery stare ż. $106^3/_4$ pł. $106^1/_2$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12. 20frankowe ż. 33 26 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $97^1/_2$ pł. 97. — Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91. pł. $90^1/_4$.

Kurs lwowski z d. 29 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 21 kr. — Dukat ces. 5 złr. 25 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 25 kr. — Rubel ros 1 złr. $49^1/_2$ kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 21 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 29 grudnia. Metaliki $93^9/_{16}$. — Nowa pożycz. $82^3/_4$. — Akcye Banku wied. 1382. — Akcye kolei żel. szl. $234^3/_4$. Agio od złota $20^1/_2$, od srebra $15^7/_8$. — Oblig. uwoln. grunt. $91^1/_2$.

Kurs wrocławski z d. 29 grudnia. Banknoty austr. $87^1/_6$ ż. — Banknoty polskie $96^1/_{12}$ ż. Listy zastawne polskie dawne $93^1/_{12}$ d. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 104 ż.. — dto $3^1/_2$-pr. $96^3/_4$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —.

Przegląd Polityczny.

W chwili odejścia poczty ze Stambułu w d. 19 grudnia nadeszła już była nota konferencyi z d. 5 t. m. Poseł turecki w Wiedniu, któremu nota ta udzieloną była, przesłał ją Porcie. Tak nota pomieniona jako i poprzednio rozpoczęte układy posłów czterech mocarstw najlepsze sprawiły wrażenie. Wielka rada postanowiła aby ministeryum upoważnić do układów o pokój pod warunkiem, iż Księstwa będą z wojsk oczyszczone i zastrzeżona niepodległość i całość państwa ottomańskiego, tudzież prawa monarchiczne Sułtana. Do tego odnosi się zmiana ministrów, która nastąpiła jakoto: Riza pasza W. admirał, Halil pasza minister bez teki.

Korespondencya Austryacka podaje depeszę ze Stambułu z d. 22 grudnia téj treści: D. 20 nastąpiło podpisanie postanowień W. Rady tyczących się układów o pokój. W skutku tego nazajutrz Softy (uczniowie prawa) podnieśli bunt, który zupełnie został uśmierzony.

O układach tych, a głównie o nocie z d. 5 grudnia stanowiącéj jéj zasadę mówi *Gazeta Krzyżowa* we wstępie swoim do wiadomości o wschodzie:

„Dowiadujemy się, iż wspólne projekta rozjemcze Prus, Austryi, Francyi i Anglii, zawarte w tak nazwanéj, a w swoim czasie podanéj przez nas nocie wiedeńskiéj z d. 5 grudnia *nie* były doręczone w Konstantynopolu, jak tu i owdzie zapewniają. Lecz posłowie czterech mocarstw w Konstantynopolu wręczyli Porcie notę wspólnie przez siebie ułożoną, która w całości swojej i w ogóle odpowiada wprawdzie treści wiedeńskiéj noty, lecz zawiera przytém daléj idące a dla Porty *przychylniejsze* postanowienia. *Owa* to nota czterech posłów w Stambule przyjętą została przez Portę, i na tém jedynie opierają się nadeszłe z Wiednia i Paryża doniesienia o pokoju. Widoczna wszelako, iż skoro w jakowym sporze *jedna* strona chce pokoju i pozwala na pośrednictwo, spór nie może być uważany tak długo jako załatwiony, dopóki i *druga* strona na toż samo się niezgodzi. Jednakże Rosya już po dowiedzeniu się o wiedeńskiéj nocie konferencyjnéj powołała wszystkie swoje siły do broni, a teraz niebędzie ich zapewnie rozbrajać w obec tych prawie bezwzględnych *instrukcyj* przesłanych admirałom floty francuzkiéj i angielskiéj w Bosforze. Początkowo obie te rządy chciały poprzestać na wyciągnieciu linii demarkacyjnéj na morzu Czarném, poza którą okręty rosyjskie i tureckie nie śmiałyby się posuwać, a już i tego Rosya nie pozwoliłaby sobie proponować. Teraz zaś stoi w równobrzmiącéj instrukcyi dla admirałów tak francuskiego jako i angielskiego, iż takowi bezwłocznie po jéj otrzymaniu mieli się udać na morze Czarne, aby *tam wyłącznie i bezwarunkowo panować, każdemu okrętowi rosyjskiemu kazać wracać do portu rosyjskiego, a wrazie wzbraniania się, użyć siły*. Gdy prawdziwość tych instrukcyj żadnéj nie ulega wątpliwości, więcéj jest na teraz prawdopodobieństwa, iż Rosya wypowie wojnę Francyi i Anglii, aniżeli żezawrze pokój z Portą.“

— Z teatru wojny z nad Dunaju donoszą, iż po dzień 21 grudnia weszło z korpusu Osten-Sackena około 9,000 ludzi do Jass, ale jeszcze nic z tego korpusu nie przeszło granicy mołdawskiéj. Głównym tego powodem śnieg ciągły, w którym niepodobny transport dział i powózek, *Fremdenblatt* podaje depeszę z Bukaresztu 29 grudnia, która odeszła z Hermanstadtu 31 grudnia. Wedle niéj, nadeszła tam wiadomość, iż Turcy po uporczywéj bitwie wzięli szturmem Karakal (miasto w Małéj Wołoszczyznie nad Alutą).

Z Azyi tyle wiadomo, iż wojska tureckie zupełnie opuściły posiadłości rosyjskie.

Parlament angielski zwołany na 31go stycznia.

W téj późnéj porze roku, już w grudniu rozpoczęto roboty około fortyfikacyj Kopenhagi, aby takowe wzmocnić, a pomimo wielkich mrozów i niezmiernie ostrych wiatrów roboty idą nieustannie. Przed samem Bożem Narodzeniem zaciągano działa na wały. Podobnaż czynność obudza się w Szwecyi, gdzie armia stanie niebawem na stopie wojennéj, skoro tylko sejm pozwoli na powiększenie wydatków budżetu ministerstwa wojny. Armia szwedzka liczyć będzie naówczas około sto tysięcy żołnierza pod bronią.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	6	324'''99	— 6° 6	92 4	płzachodni słaby	pogoda z hmurami		— 6°9	—18°7
„	2	324 44	— 3° 5	90 3	południowy „	„			
„	10	323 43	— 8° 6	96 6	ppnwschodni „	pogoda			
2	6	322 45	— 8° 1	96 7	pnwschodni	pochmurno			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny, w Drukarni Czasu, *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.